

Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (daw. ul. Karłowicza) Nr. 2.  
 Redaktor: J. Mikołajczyk. Przyjmujemy do druku: 1 do 3 w. solidnie.  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
 PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji. Echa: 2 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. pismem: 2 zł. 50 gr. Odniesienie do domów 40 gr. kwartał: 6 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 1 zł. 20 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Odniesienie do domów 40 gr.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie ewidencjonuje.

# ECHO

**CENY OGŁOSZENI:**  
 czesne okładki 4.1. 1-za strona 40 gr. ca w. m-m i lam. str: 6 lam: w tekście 40 gr., nakrośli 55 gr., awyca. 75 gr. strona 10 lamów, drobne 15 gr.: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe: 50 proc. drożej, ogłoszenia szare: 30 proc. drożej, ogłoszenia kolorowe: 100 proc. drożej.  
 Ogłoszenia adwokatów: 25 zł.  
 Długość ogłoszeń nieograniczona.  
 Całkowita długość ogłoszenia 70 min. (strona 5 lamów), w wydawnictwie: 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 42.000.

ROK XIV Nr. 41

Łódź czwartek 10 lutego 1938 r.

## Nocny alarm w cichej wiosce. Napad rabunkowy na zagrodę Kartka ze „Starego Testamentu” zdradziła bandytów

WIELUŃ, 10.2. — W tych dniach w godzinach nocnych wieś Kniatowy pow. wieluńskiego zaalarmowana została krzykami oraz strzałami od strony zabudowań zamożnego gospodarza Jakuba Chalupki. Jak się okazało domownicy usłyszawszy w nocy podejrzaną szmery na strychu domu domyślił się czyja to może być „wizyta” i zabarykadowali się w mieszkaniu, alarmując krzykiem sąsiadów. Rabusie, których było kilku — widząc, że są odkryci, jawnie już usiłowali dostać się do mieszkania wylamując okna i drzwi — grząc, że jeśli im natychmiast nie otworzą to wymordują wszystkich, albo podpala dom. Na strychu krzyki napadniętych usłyszeli sąsiedzi i pośpieszyli z pomocą — co widząc bandyci oddali kilka strzałów z łuzji i zbiegli. Zawiadomiona niezwłocznie policja ustaliła, że rabusie dostali się na strych do mu przez dach po wyjęciu kilku sнопków poszycia (strzechy). Na miejscu zaś znaleziono t. zw. przybitkę od naboju łuzji zrobioną z papieru. To stało się zgubą napastników, gdyż papier — kartka z książki szkolnej „Starego Testamentu” nosiła ręczny napis W. Mielczarek. Po nitce do kłębka... znaleziono i książkę w zabudowaniach Władysława Mielczarka zam. w Brzezinach. Książka ta była

własnością Wincentego Mielczarka młodszego brata Władysława biorącego udział czynny w napadzie. W dalszym dochodzeniu wykryto pozostałych członków bandy którymi są zawodowi przestępcy Roch Marta, Fronia Michał (junior) bez stałego miejsca zamiesz

kania, Fronia Michał (senior) zam. we wsi Góry-Młyńskie, Wł. Mielczarek oraz Marta Piotr. Wszystkich wyżej wymienionych za wyjątkiem ukrywającego się Piotra Marty — oddano do dyspozycji wieluńskich władz sądowych.

## Cerkiew prawosławna w Jugosławii zgodziła się na konkordat z Watykanem. ZDJĘCIE EKSKOMUNIKI Z MINISTRÓW.

BIAŁOGRÓD, 10.2. — Pomiedzy rządem a kościołem prawosławnym serbskim osiągnięte zostało całkowite porozumienie w sprawie konkordatu. Synod kościoła serbskiego prawosławnego ogłosił deklarację, stwierdzającą, że jednogłośnie tekst konkordatu został przyjęty i uznany. BIAŁOGRÓD, 10.2. — Agencja Awaia komunikuje: Rząd opublikował dekret Rady Regencyjnej, udzielający amnestji wszystkim

skazanym za przestępstwa popełnione w związku z walką dookoła konkordatu. Z drugiej strony kościół serbski — prawosławny zdjął ekskomunikę z ministrów i deputowanych, którzy w lipcu ub. r. głosowali za zawarciem konkordatu. Obe te decyzje uważane są za zakończenie konfliktu pomiędzy państwem a cerkwia w Jugosławii.

## Plenarne obrady Sejmu MOGA PRZYNIĘŚ SZEREG SENSACYJ.

WARSZAWA, 10.2. — Dziś rozpoczynają się w Sejmie plenarne debaty nad budżetem na rok 1938-39. Przebieg obrad w komisji, gdzie kilku referentów wypowiedziało się przeciwko działalności ministrów których budżety referowali, zdaje się zapowiadać, że batalia na plenum będzie równie gorąca. Największe zainteresowanie wzbudza kwestia, czy przy debatach zabierze głos poseł gen. Żeligowski i czy w przemówieniu swoim potrąci sprawę komisji wojskowej. W dobrze poinformowanych kręgach politycznych utrzymuje się opinia, że gen. Żeligowski nie uważa konfliktu w komisji wojskowej za załatwiony kompromisem marsz. Cara i że do tej sprawy jeszcze powróci.

Duże zainteresowanie budzą również budżety rolnictwa i oświaty. Zwłaszcza przy rozpatrywaniu tego ostatniego resortu należy spodziewać się mocnych wystąpień w sprawie oświadczenia min. Świętosławskiego, że rząd przyjmuje do wiadomości wyniki wyborów w Z.N.P. Koła polityczne wskazują, że lista nowego zarządu Z.N.P. p. Nowickiego jest prawie identyczna z poprzednim zarządzeniem p. Kolanki, którego działalność doczekała się surowej oceny w oświadczeniu premiera gen. Składkowskiego z dn. 2 października ub. roku. Tym dziwniejsze więc jest stanowisko ministra Świętosławskiego i oczekują, że sprawa ta wyplynie na plenum przy rozpatrywaniu jego resortu.

## POGRANICZNE ROZMOWY ŻYDÓW przy pomocy papierowych megafonów

MOR. OSTRAWA, 10.2. — Według doniesień „Poledního Czeskeho Slova”, czesko-rumuńskie granice na Rusi Podkarpackiej zostały dla żydów zamknięte z rozkazu władz rumuńskich. Zakazem tym najbardziej dotknięci są kupcy żydowscy z

Taczowa, Boczkowa i Siatynskich Dołów na Rusi Podkarpackiej. Ponieważ granicę czesko-rumuńską tworzy tu rzeka Cisa, żydzi czescy rozmawiają z żydami rumuńskimi na odległość przy pomocy papierowych megafonów.

## W sobotę rano odbędzie się pogrzeb ks. Mikołaja

ATENY, 10.2. — Wczoraj wieczorem przybyli do Aten książe regent Paweł jugosłowiański, księżna Kenu oraz hr. Toering z małżonką, spotkali przez króla Jerzego 2-go i premiera Mataxasa. Pogrzeb ks. Mikołaja wyznaczono na sobotę rano.

**DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE PODPRZY ZBIORKE NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ**  
 KONTO P. K. O. Nr 21.895

## Nowy dowódca OK IV w najbliższym czasie obejmie urządzenie

ŁÓDŹ, 10.2. — Jak się dowiadujemy, gen. Thommé mianowany dowódcą O. K. IV na miejsce gen. Langnera w najbliższym czasie obejmie urządzenie.

## NAJWIĘKSZY SŁOŃ W EUROPIE — „BOY” uległ napadowi szału.

BERLIN, 10.2. — W monachijskim ogrodzie zoologicznym musiano zastrzelić największego słonia znajdującego się w Europie, pod nazwą Boy. W piątek słonia w napadzie szału począł się awanturować i wyrwał z korzeniami drzewo. Zwierzę odłamało sobie przy tym kły. Weterynarze orzekli, iż wyleczenie słonia jest niemożli-

we. Waga zastrzelonego „Boya” wynosiła przeszło 10 centnarów, długość 7,90 metra, wysokość 3,20 m. Trąba „Boya” miała 2 metry długości, odlamane kły ważyły 26 i 28 kilo.

## Powstańcy oczyszczają zdobyty ostatnio teren.

SALAMANKA, 10.2. — Główna kwatery wojsk gen. Franco komunikuje, że wojska gen. Franco oczyszczały w ciągu dnia wczorajszego zdobyty ostatnio teren. Wzięto do niewoli około 100 jeńców. Na froncie Caceres poprawiono połowę stanowiska. Na pozostałych frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

## Były „Kronprinz” wyjechał z Niemiec?

BERLIN, 10.2. — Niczy niezadowolonia mają skupiać się rzekomo w rękach b. kronprinza, który dowiedziawszy się o za stosowanych represjach wobec oficerów, miał — według krążących w kręgach dziennikarskich Berlina pogłoszek — wyjechać za granicę.

## „Owoce w płynie” produkować będziemy na terenie C. O. P. 300 wagonów owoców rocznie przetworzy nowa fabryka

SANDOMIERZ, 10.2. — W bieżącym roku uruchomiona zostanie w połowie lata produkcja owoców w płynie, artykułu dotąd u nas nie wyrabianego. Jest to napój bezalkoholowy, przygotowywany z niesfermentowanych soków owocowych. W rachubę wchodzi nasze popularne owoce, jak jabłka, gruszki i śliwki. Owoce w płynie wyrabiać będzie nowo budowana fabryka w Dwikozach pod Sandomierzem na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Fabrykę buduje „Społem”. W chwili obecnej budowę już rozpoczęto i doprowadzono do jej terenu specjalną bocznice kolejową. Zakłady przetwórcze kupować będą rocznie ok. 300 wagonów owoców. Po

ukończeniu budowy mniej więcej w lipcu rozpocznie się zaraz pierwsza kampania produkcyjna celem wykorzystania pełni sezonu na owoce. Przy produkcji zatrudniony będzie wykwalifikowany technicznie personel, który przeszedł odpowiednie przeszkolenie zagranicą. Pierwsze produkty tej fabryki ukażą się na rynku na początku sezonu letniego 1939 r.

## Dolar 5.24 1/2

Bank Polski notował dolary po 5.24 1/2 pól, funty szterlingi 26.35, franki szwajcarskie 121.95, franki francuskie 17.07, liry włoskie 20.70.

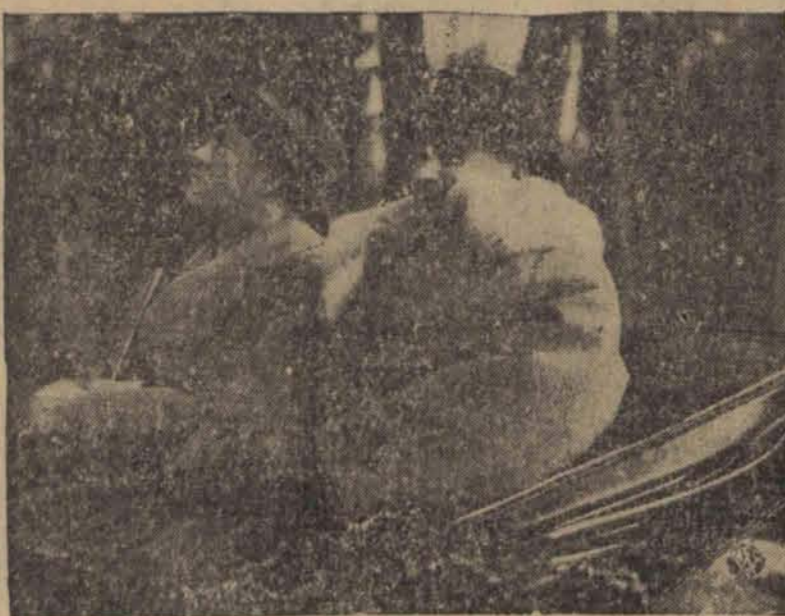
## Ostateczne wyjaśnienie wszystkich domysłów. Stefaniakówna i Gibki niewinni! Oboje zostali zwolnieni z więzienia.

ŁÓDŹ, 10.2. — Wczoraj w śledztwie, które jest prowadzone w sprawie morderstwa dokonanego przez Marię Zajdlową, ustalono już ostatecznie, że ani Stanisław Gibki, przyjaciel Zajdlowej, ani jej przyjaciółka Wiktoria Stefaniakówna żadnego udziału w dokonanym morderstwie nie brały. W związku z tym oboje zostali zwolnieni z więzienia śledczego. Tu trzeba podkreślić rekordowe tempo w prowadzeniu śledztwa. Zbrodni zabójstwa śp. Zosi Zajdlowej wykryto w środę, dn. 2 lutego, a już 9 lutego wyjaśniono definitywnie wszystkie domysły i poszlaki. Dzięki temu zwolniono Stefaniakównę i Gibkiego, uznając za niecelowe dalsze trzymanie wymienionych obojga w areszcie śledczym.

Jak się dowiadujemy u osób miarodajnych, akt oskarżenia w sprawie morderstwa najpewniej Gibkiego i Stefaniakówny nie będzie obejmował, w tak bowiem poważnej sprawie nie mogłoby nastąpić ich zwolnienie, gdyby całkowicie nie zostali

uwolnieni od poszlak i podejrzeń. Wyznaczenia terminu rozprawy sądowej przeciwko Zajdlowej należy oczekiwać w tym stanie rzeczy w stosunkowo krótkim czasie.

## ECHA POLOWANIA W BIAŁOWIEŻY.



Księżę Axel duński w towarzystwie Marszałka Smięgo-Rydzka w drodze na polowanie.



S. Regenta Węgier Stefan Horthy oraz gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

## Wszystkie dzienniki rosyjskie zamknięte w Bessarabii.

KISZYNIÓW, 10.2. — Zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych zamknięto w dniu 7 bm. ostatni dziennik rosyjski w Bessarabii — „Besarabskaja Poczta”. W dniu 5 bm. zostały zamknięte gazety rosyjskie „Besarabskie Słowo”, „Wremia” i „Radio Ekspres”.

KINO-TEATR IKAR

PASTEUR

Kłopoty sportowca

ZDARZENIA I WYPADKI

MIMOZA

CZAR CYGANERII

Parada Gwiazd Warszawy

ŻYDZI STAŁE PIKIETUJĄ KMIOTKÓW

Warszawa, 10. 2. — Senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych...

Pocztynion skazany na 3 lata bezwzględnej więzienia za strzały do naczelnika poczty

CIESZYN, 10. 2. — Wczoraj rozpoczął się w Cieszynie proces Józefa Gwizdały, pocztyniona z II Urzędu Pocztowego...

Znów się chmurzy. Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 10. 2. — Dzisiaj o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie powyżej zera...

Zbrodnicze podpalenia z zemsty 3 zagrody włościańskie w płomieniach

WIELUŃ, 10. 2. — We wsi Pińki, gm. Naramice w zabudowaniach Stanisława Bednarka wybuchł gwałtowny pożar...

Worek kartofli przyczyną nieszczęścia Gospodarz postrzelił ciężko lokatora.

KUTNO, 10. 2. — 9 lutego o godz. 7-ej wieczorem przy ulicy Kochanowskiego 18 postrzelono człowieka...

Nieprzytomny mężczyzna na chodniku. Kronika pogotowia ratunkowego

ŁÓDŹ, dn. 10 lutego. — Dzisiejszej nocy przechodnie znalazł w zbiegu ulic Lutomierskiej i Piwnej nieprzytomnego mężczyznę...

ŻYCIE ZGIERZA Oibryzm e tłumy na pogrzebie

Wczoraj o godz. 15-ej odbył się w Zgierzu pogrzeb zmarłego s.p. dyr. Buckley'a, dyrektora Zgierskiej Manufakturki Bawełnianej...

ŻYCIE PABIANIC. KURS DOKSZTAŁCAJĄCE dla robotników i majstrów.

Przypominamy, że 12 bm. kończy się termin zapisywania na kursy dokształcające dla majstrów i robotników...

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

Wczoraj bawił w Zgierzu inspektor pracy, który rozpatrywał sprawy karne przeciwko kilku firmom...

ŻYCIE PABIANIC. DOKŁAD POJŚĆ PO PRACY.

„Nowości” przy ul. Kościuszki „Rycerze Pustyni”...

ŻYCIE PABIANIC. DOKŁAD POJŚĆ PO PRACY.

„Nowości” przy ul. Kościuszki „Rycerze Pustyni”...

ZDARZENIA I WYPADKI

(-) Wczoraj wieczorem Regent Horthy opuścił Warszawę i udał się z powrotem na Węgry...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

(-) W Ostrowie odbyła się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła...

# Dzień żywych i umarłych Tet-święto uctowania Maszkary na straży domostw.

Huc, w lutym.  
Nowy rok w Indochinach przypada w dniu 31 stycznia, w czasie krótkotrwałej, lecz przejmującej i dotkliwej pory zimowej. Anamici i Tonkińczycy, zarówno mieszkańcy niskich nadmorskich wybrzeży, pokrytych polami ryżowymi, jak i górskich wiosek, drżą od chłodu pod jednolicie szarym i mrocznym niebem.  
Ale oto niezwykle ożywienie ogarnia wszystkich. Czynią się gorączkowe przygotowania do największego święta: Tet (nowego roku). „Synowie Południa” przeżywać będą tego dnia niewidoczne, lecz wielkiej wagi wydarzenia: Ong-Tao, domowy duch opiekuńczy każdego ogniska, opuści tej nocy swoją siedzibę i usadowiony na grzbiecie karpia, pomknie jak strzała przed tron najwyższego ducha, rządzącego wszechświatem, Ong-Tao, milczący codzienny świadek, zna na pamięć dobre i złe czyny swych domowników. Ci, co mają nieczyste sumienie, niechaj drżą!  
Wszystko w święto Tet musi być czyste i bez skazy: serca ludzkie, sprzęty kuchenne, twarze, ręce, fajki i spluwaczki.  
U każdego progu umajonego gałęziami brzoskwiń wiszą na długiej żerdzi różnokolorowe latarnie co ma być doświadczeniem symbolem walki Buddy ze złym duchem. Powiewają na wietrze szerokie pasy z czerwonego papieru (purpura jest kolorem szczęścia) z wypisanymi wyrażeniami sentencji i życzeniami.  
„Wehódzcie drzwiami, życzenie nam potrójnej obfitości”.  
Albo:  
„Obyście, przechodząc przez dziedzińiec, napotkali po drodze 10 tysięcy pomyslności!”

Trzeba pomyśleć o złośliwych i szkodliwych duchach, które unosić się będą w nocy, poprzedzającej święto, szukając domostwa źle strzeżonego.  
Przed drzwiami umieszcza się wizerunki straszliwie wykrzywionych Than-Tra i Nat-Luyns, duchów, które mają pełnić straż. Wywijają szablami i dzidami, wyszczerzają zęby, lyskają białkami oczu, aby odstraszyć i nie dać złym potęgom dostępu. Przeleknione, pójdą dalej na poszukiwanie gorzej bronionych progów.  
Są też tysiączne złe wróżby, które należy odczytać. Jeżeli kruk lub sowa przelecia nad domem, wydając złowróżbny głos, bada jego mieszkańcom!  
Należy jak najprędzej na podwórzu nakreślić wapnem wielki luk ze strzałą i naciągniętą cięciwą: Złowieszce ptaki i niebezpieczeństwa pierzechną niechybnie.  
A koty? Niechże aby w dniu święta nie zamiauczy żaden: cały rok będzie jednym pasmem niepowodzeń...  
Kiedy na zewnątrz przedsięwzięto, wszelkie już ostrożności, trzeba skierować najdalej idącą dbałość w stronę zaświatów. Cienie przodków nie mogą być w dniu Nowego Roku zagniewane, ani gnąco być ty-

ko nie zupełnie zadowolone. Jeżeli więc ktoś ma sobie do wyrzucenia najlżejszą choćby opieszałość w stosunku do nich, teraz ze wszystkich sił stara się to odrobić. Nic się nie wydaje zbyt piękne lub zbyt kosztowne, skoro chodzi o ozdobienie wzniesionego w każdym domu ołtarza zmarłych.  
Na ołtarz składa się stopy ciastek z mąki ryżowej i pieczonych lub siekanych mięs. Kraje się je w małe kwadraty, ostro kąty, wałeczki i kółka i owija każdy kawalek w liść banana.  
Na ołtarzu piętrzą się też góry tytoniu do żucia i najrozmaitszych owoców.  
Tet święci się w równej mierze dla żywych, co i dla umarłych.  
Powoli ludzie układają się do snu i gaszą ogień. Tłą się tylko aż do rana światła ofiarne, migocące na ołtarzach.  
Po przebudzeniu ogarnia wszystkich szal radości.  
Mieszkający pod jednym dachem składają sobie wzajemne życzenia i powinszowania. Potem następuje kolej na wizyty.  
Odwiedziny rozpoczyna się od najstarszego w rodzie. Idą do niego tłumnie, starzy i młodzi, nikt od tej powinności się nie uczyli.  
Ludzie żonaci przywdziewają starannie przechowywane stroje weselne, dzieci ubierają się w obcisłe, długie czarne bluzki jedwabne, młodzież po raz pierwszy, na znak dojrzałości, z dumą owija głowy turbanem.  
Kobiety o drobnych stopach i małych rękach pobrzedają ciężkimi, srebrnymi bransoletkami i naszyjnikiem.  
Znakiem dobrego urodzenia i wytwornych manier jest ostentacyjnie trzymany w ręku parasol, choćby na deszcz nie zanoszono się bynajmniej.  
Tet jest także dniem uctowania. Wszędzie dokoła rozlegają się petardy, ogłaszające, iż za chwilę, zasiądzie się do stołu. Obnoszą na miedzianych półmiskach wyborne miejscowe przysmaki, wśród których prym trzymają owoce, osmarzone w cukrze i konfitury.  
Przystawie ananikie głosi: „W dzień Teta nikt nie może być głodny”.  
Istotnie pamięta się o biednych.  
Święta trwają parę dni. Praca i wszelkie czynności w całym kraju na ten okres czasu zamierają całkowicie.

**PROSZKI BÓLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH  
Z ZNAKIEM FABRY  
**PSZCZOŁKA**  
Stosuje się do PRZEZIEBIENIU GRYPE I KATARZE

**Dobrze gra, kto u nas gra!**  
w kolekturze J. Hatadejowej p.f.  
**SZUKASZ SZCZĘŚCIA?**  
**WSTAP NA CHWILĘ!**  
Centrala: Warszawa, Nowy-Swiat 68  
Zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. — P. K. O. 956.

**PKO**  
PEWNOŚĆ  
ZAUFANIE

**Oszczędność nagrodzona**

Systematyczne wpłacanie po zł 5.- miesięcznie na książeczkę premiiową PKO serii V zapewnią po upływie 9 1/2 lat kapitał zł 600.-, a po uzyskaniu premii za wyrwalność nawet zł 1.000.-

Prócz tego co trzy miesiące losowane są premie za systematyczne oszczędzanie w wysokości złotych 500.-, 250.-, 100.- i 50.-

Książeczki na które padły premie, biorą udział w dalszych premiowaniach.

**Skarga sądowa 17-letniej Włoszki 4 miesiące więzienia za pocalunek.**

Jednym z dążeń faszystów jest podniesienie poziomu moralności. Wobec tego zabrano się energicznie do romansowych Włoszów. Lekkomyślna młodzież wpada w sposób przykry. Niedawno w miasteczku Piastola 19-letni młodzieniec na przechadzce pocalował 17-letnią panią wbrew jej woli. Panią nie żartowała.  
Złożyła skargę, i na odbytej wkrótce roz-

prawie sąd skazał krewkiego wielbiela płci pięknej na cztery miesiące więzienia. W motywach oświadczone, że z uwagi na to, że przestępstwo było dokonane publicznie, wyrok jest łagodny i dlatego sąd nie radzi skazanemu apelować. Prócz tego skazanego wciągnięto na czarną listę tak zwanych „niebezpiecznych donżuanów”.

**Gdy otyłość daje się we znaki**

Powołano ruchów, uczucie ciężkości, zmęczenie, duszność, na skutek zwiększonej pracy serca — oto objawy cierpienia człowieka „ciężkiej wagi”. Nadmierna otyłość — to skutek zbyt przemiany materii, kiedy tłuszcz w organizmie nie ulega szybkiemu spalaniu, lecz magazynuje się, tworząc zwalę i złoży tłuszczowe. Stosowane w tych wypadkach ziola przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii D r

Cz. Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMICINA, skutecznie dobrane, przyspieszają przemianę materii, wzmacniają odtrawianie, ułatwiają wtrąby i regulują czynności jelit a w rezultacie redukują nadmiar tłuszczu. Cena pudełka zł 2. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. dr Farm. K. Wenda, Warszawa, Leszno 98.

**ST. A. WOTOWSKI**

**MAGNAT**

POWIEŚĆ 88

**Zaciąg do armii japońskiej**



Zaciąg do służby wojskowej jest w Japonii uroczystym świętem dla całej ludności. Całe osiedla odprowadzają z chorągiewkami i transparentami przysiężących żołnierzy do koszar.

Dotrzc do ordynata i przedstawić mu wszystko szczerze. Opowiedzieć o fajtactwach Świtomirskiego. Jeśli nawet ordynat nie uczyni po tym Artura swym dziećcem, zgodzi się na wypuszczenie go z domu zdrowia. Wyznaczy rentę. A gdyby nawet nie wyznaczył damy sobie z Arturem rodę.

— Ależ pani go kocha! — uśmiechnął się. — Snuje znakomite plany, tylko nieco ciężkie do urzeczywistnienia. Dotrzeć do ordynata? Łatwo powiedzieć, ciężiej wykonać. O ile jest to pani wiadome, książę bawi obecnie w Zakopanem i Świtomirski tak opstawił go swymi szpiegami, że nikt do niego nie dotrze. Zresztą, kto ma się podjąć tej misji? Ja? Zanadto, ze względu na podobieństwo byłoby ryzykowne. Gdyby ordynat poznał na dodatek całą prawdę o sobowtórach, rozgniewałby się na pewno jeszcze więcej i nie uratowałby Artura, jak ostatnio go nie uratowałem, a sam znalazłbym się w więzieniu za oszustwo. Nad tym należy się zastanowić...

— Tak! — skinął głową Dąbrowski, który milczał dotychczas. Nie jest to bezpieczne...

— Poza tym, wszyscy jesteśmy przekonani, że wypadki tak się odbyły, jak je przedstawia Artur, ale zbyt mało mamy na to dowodów, aby przekonać ordynata o intrydze Świtomirskiego. W jaki sposób wykazać, że podstępnie spoił Artura, gdy ten był poprzednio nałogowym alkoholikiem? W jaki sposób udowodnimy, że wciągnął go do szulerni i sobie zagarnął, jak poinformował mnie o tym pan Dąbrowski, Iwią część wygranej. Tego nie zezna żaden z szulerów. Zebranie podobnych informacji wymaga czasu, no i zaufanego człowieka w domu ordynata, któryby mu je przedstawił w odpowiedniej chwili. Skąd wziąć podobnego człowieka?

— Istotnie... — bąknęła Ziuta.

Może dalej snuliby swe niewesołe rozważania, gdyby: raptem nie rozwarły się drzwi i w nich nie ukazał nowy przybysz. Był nim starszy, siwy pan, ubrany w czarny garnitur, który ze zdziwieniem popatrzył na obecnych, a spostrzegłszy Korską drgnął wyraźnie.

I Korski drgnął. Tego tylko brakowało do wszystkich przykrości, aby z tym, który przybył się spotkać. Tymczasem Dąbrowski, który nie zauważył tej niemej sceny, zawołał radośnie:

— Pan doktor Mastuszkiewicz! Jakże się cieszę, niechże pan doktor wejdzie! Pan doktor — dodał w formie wyjaśnienia do Ziuty i Korską — jest moim opiekunem, wybawcą, świętym wprost człowiekiem! Lecz mnie za darmo, a nawet wspomaga pieniężnie, jak rów-

niez oaty szereg innych, takich jak ja, biedaków!

Korski wiedział o filantropijnej działalności Mastuszkiewicza. Ale spotkanie z lekarzem księcia, który go znał doskonale, a nawet był obecny przy konsylium, które zdecydowało o osadzeniu go w domu wariatów, nie ucieszyło go wcale. Przewidywał, że z tego mogą wyniknąć nowe przykrości i przeklinał zły los, który właśnie w izdebce Dąbrowskiego w najbardziej nieprzewidywany sposób kazał z nim się zetknąć.

— Znamy się, zdaje się... — wymówił Mastuszkiewicz, postępując w stronę Korską i nie tając swego zdumienia — tylko...

— Dziwi pana doktora, że tu jestem... — Sądziłem... — Ach! — zawołał Dąbrowski. — To pan doktor? Korski postanowił zagrać w otwarte karty. Właściwie, nie miał nic do stracenia.

— Istotnie, uciekłem z zakładu! Ale nie jestem tym, za kogo pan doktor mnie przyjmuje! Lekarz przyglądał mu się nadal uważnie.

— Nie jest pan tym... — Zaraz to wytlumaczę!

— Och, nie pragnę zagłębiać się w cudze tajemnice! — twarz Mastuszkiewicza przybrała dobroduszny wyraz. — Zbyteczne zapierać się! Nie należę do policji i na pewno pana nie zdradzę, że go tu zastałem...

— Ależ, panie doktorze! Chwila cierpliwości... Najwięcej mi na tym zależy, żeby pan poznał prawdę... — Prawdę?

Korski pośpiesznie począł opowiadać swe dziwne dzieje. Dzieje tak nieprawdopodobne, że chwilami blysk niedowierzania migotał w oczach Mastuszkiewicza. Gdy jednak tym słowom skinieniami głowy wtórowała Ziuta i Dąbrowski, nadal nie mógł wątpić. Zresztą, uwięzieni prawdziwego Darskiego przed godziną, było najlepszym dowodem, iż nie chciano go w błąd wprowadzić.

— Teraz pojmuje — wyrzekł, gdy zamilkł dwójnik Artura — dlaczego wydało mi się niesłuszne, że lekarze osadzają pana w domu zdrowia, gdyż sprawił pan na mnie wrażenie całkowicie normalnego człowieka. Wszak byłem obecny przy tej pamiętnej scenie, ale nie chciałem się wtrącać. Trudno dziwić się lekarzom. Nie wiedzieli o historii z sobowtórami, a poprzednie postępowanie pana Darskiego całkowicie usprawiedliwiało tę decyzję.

— Ależ, panie doktorze! — po raz pierwszy odezwała się Ziuta. — Artur również jest normalny. A nawet, gdy-

by był chory, to nie do tego stopnia, aby go zamykać na całe życie w domu obłąkanych. Słyszał pan doktor przed chwilą w jaką podłą go uwikłano intrygę dla zdobycia spadku. I to właśnie w chwili, kiedy chciał się poprawić, zamierzał rozpocząć nowe życie. Panie doktorze, jest pan z gruntu zacnym i szlachetnym człowiekiem. Niech go pan ratuje! Ma pan ogromny wpływ na ordynata, wszak ocalał go pan swego czasu od śmierci!

Gorąca prośba Ziuty i jej nieudana rozpacz wywarły widoczne wrażenie na niezwykle dobrego i uczynnego Mastuszkiewicza.

Ale, trudna była w tym wypadku rada. Bezsilnie rozłożył ręce.

— Cóż ja mogę... — powtórzył dosłownie to samo, co Korski niedawno.

— A jednak — nadal prosiła — mógłby pan doktor uczynić bardzo wiele. Wie obecnie, jak cała rzecz się przedstawia, może wpłynąć na innych lekarzy...

— Demaskując pana Korską? Nie wiem, czy to będzie bezpieczne. Zresztą, pan Korski może to uczynić w każdej chwili sam przed odpowiednimi władzami, tylko...

— Zastanawialiśmy się już nad tym — rzekł Korski — i doszliśmy do przekonania, że nie miałyby sensu. Ordynat mógłby rozgniewać się jeszcze więcej, nie zwolnić Darskiego, a mnie osadzić w więzieniu. Wszak, poza naszym moralnym przekonaniem, że Artur pragnie się poprawić, nie ma na to żadnych dowodów, a fakty przemawiają przeciw niemu. Również ciężko jest udowodnić całą tę piekielną intrygę, w jaką go uwikłano i książę może nam nie dać wiary. Tu, potrzebny byłby ktoś zaufany, kto dotarby do ordynata i korzystając z odpowiedniej chwili, wszystko by mu przedstawił należycie.

— Może pan doktor? — zawołała Ziuta.

— Niestety! — lekarz potrząsnął przecząco głową. — Ordynat od kilku dni bawi z mojego polecenia w Zakopanem, udać się do niego osobiście nie mogę, a listownie nie można załatwić podobnej sprawy.

— Panie doktorze — Ziuta błagalnie wyciągnęła do niego ręce — niech pan się poświęci, niech pan nam dopomoże...

Mastuszkiewicz raptem się zdecydował.

— Może i dopomogę — rzekł — ale inaczej... I na mnie cała ta historia robi wstrętne wrażenie, chcę wierzyć, że pan Darski może się poprawić, a o Świtomirskim mam dawno wyrobione zdanie. Przychodzi mi więc pewien pomysł do głowy...





# Ćwiczenia oddechowe świetnie wzmacniają słabe serca. Ochrona najszlachetniejszego organizmu

Ludzie ze „złym sercem” — nie w przenośni, ale w dosłownym tego słowa znaczeniu — powinni lepiej niż ktokolwiek inny posiadać sztukę higienicznego życia. Od tego bowiem zależy po prostu ich przyszłość. Najszlachetniejszy organ, narząd, który decyduje o ich życiu, jest chory i jeśli nie dostosowują do tego staru trybu swego życia, to łatwo serce może wypowiedzieć posłuszeństwo i przysięść mu do katastrofy.

Nie piszemy tego w tym celu, by ludzi straszyc. I tak wiadomo zresztą, że świadomość choroby czyni ich podatnymi dla przykrych myśli. Każde szybsze tętno stanowi dla nich „memento mori”, którym się nadmiernie przejmują; wpadając często w depresję. Tymi nastrojami, bardzo często nieuzasadnionymi, pogarszają tylko swe cierpienia, gdyż serce jest ściśle zespolone z psychiką i wszystkie silne uczucia stanowią bodziec, który to biedne, znużone serce popędza i zmusza do nadmiernej pracy.

Tymczasem, jeśli pragniemy jeszcze przez długie lata zapewnić sobie sprawność serca, to musimy je przede wszystkim oszczędzać, t. zn. unikać wszystkiego tego, co stawia serce wobec wymagań, którym ono poddać nie może. W jaki sposób możemy, praktycznie rzecz biorąc, oszczędzić serce?

Jednakże i w innych cierpieniach sercowych, które nie wymagają bezwzględnie pozostawania w łóżku, powinniśmy również dużo leżeć, a przede wszystkim udawać się wcześniej na spoczynek nocny, gdyż w ten sposób najlepiej oszczędzamy serce. Nie znaczy to, by człowiek sercowo chory miał w ogóle zrezygnować z jakiegokolwiek pracy. Przeciwnie! Praca jest tu nawet do pewnego stopnia niezbędnym warunkiem utrzymania serca w „formie”

— trzeba to z naciskiem zaznaczyć — praca umiarkowana, dostosowana do siły danego serca.

Umiejętnie dawkowany wysiłek w postaci lekkiej pracy w ogrodzie, odpowiednio stopniowanych ćwiczeń cielesnych, czy też — u osób z bardzo słabym sercem — masaży ciała, poprawia obieg krwi, nie obciążając serca. Wysiłek taki nawet, stosowany metodycznie przez dłuższy czas, wzmacnia mięsień sercowy, gdyż powoli przystosowuje się do większych wymagań.

Natomiast ciężka praca jest dla chorego serca zabójcza, zużywa wszystkie jego siły zapasowe. Najlepszym wskaźnikiem, czy nie zmuszamy serca do nadmiernej pracy, jest samopoczucie. Uczucie duszności, niepokoju i bicie serca u osób chorych, które występuje przy szybkim bieganii, podnoszeniu ciężarów, silnym parciu itp., jest tym sygnałem ostrzegawczym, którym serce daje poznać, że nie może dłużej pracować i jest wyczerpane. Specjalne znaczenie posiada w chorobach serca umiejętność oddychania.

Zdawaloby się, że każdy przecież umie oddychać i nie trzeba go tego uczyć! Okazuje się jednak, że wprawdzie każdy oddycha, ale mało ludzi umie to czynić ekonomicznie. Ekonomicznie, t. zn. w określonym rytmie i odpowiednio głęboko, by oddech ten nie tylko służył do uzupełnienia zapasów tlenu w płucach, lecz by równocześnie energia, zużyta na ruchy klatki piersiowej, została wyzyskana i dla krążenia krwi.

W czasie wdechu powstaje w klatce piersiowej ujemne ciśnienie, które pomaga sercu we wessaniu krwi z żył. Wydech znowu ułatwia sercu wyparcie krwi na obwód. Ruchy oddechowe stanowią tu rodzaj „masażu serca”. Powinny one być odpowiednio „synchronizowane” z akcją ser-

ca, by jeden wysiłek wspomagał pracę drugiego narządu, a nie przeciwnie. Stąd też utrzymanie pewnego stałego rytmu oddychania jest tu bardzo ważne.

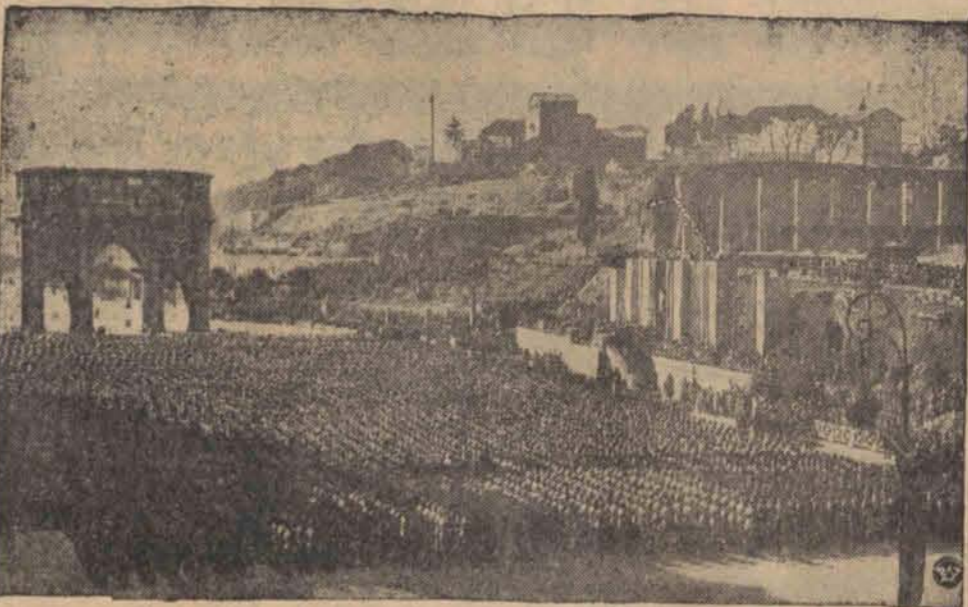
Kto nie umie dobrze oddychać, powinien się w to wprawiać, wykonywując kilka razy dziennie 20—30 oddechów wolnych, głębokich i rytmicznych. Na spacerze, czy też przy otwartym oknie należy głęboko zaczerpnąć powietrza i wciągając brzuch, wolno oddychać. Ćwiczenia oddechowe są doskonałym środkiem, wzmacniającym słabe serca.

Również wielkie znaczenie w chorobach serca posiada odżywianie. Najważniejszym wskazaniem jest ograniczenie płynów. Woda i płynne potrawy obciążają serce, które musi cały nadmiar płynów przepompować i wydalic nerkami. Pragnienie najlepiej zwalczac zwiłżaniem ust, czy małymi łykami lemoniady, jednakże pić dużo nie wolno. Nie wolno też objadać się. Przeladowanie żołądka i jelit powoduje ucisk na klatkę piersiową i na serce, które na skutek tego reaguje w sensie niepożądanym. Podobnie działa rozdziecie jelit gazami przy zaburzeniach w trawieniu, czego chore na serce powinien specjalnie unikać.

O tym, że alkohol, mocna kawa i herbata są bardzo szkodliwe dla osób chorych na serce, wiedzą wszyscy. Natomiast pożyteczne są wszelkie słodkie i owocowe, gdyż zawierają dużo cukru, który serce na prawdę „krzepi”. Drugim takim krzepiącym serce środkiem są sole wapniowe, które znajdują się obficie w jarzynach.

To są główne zasady zachowywania się osób o słabym sercu. Kto ich przestrzega, ten może długie lata przeżyć nawet z bardzo słabym sercem, nieraz nawet znacznie dłużej niż osoby całkiem zdrowe, które lekceważą sobie higienę i nie troszczą się o swe zdrowie.

## XV-ta rocznica założenia milicji faszystowskiej.



Mussolini przemawia do wielotysięcznych rzesz milicji faszystowskiej i ludności Rzymu, zgromadzonych na placu Colosseum z okazji XV-iej rocznicy założenia milicji.

## Im więcej złota, tym mniej chleba TRAGICZNY SYMBOL NASZYCH CZASÓW

Ameryka, obojętne wielu innych paradokсів swego życia, daje nam klasyczny przykład dysproporcji, zachodzącej między ilością złota, a sumą ogólnego dobrobytu. Według ostatnich zestawień, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi prawie 11 milionów, to jest więcej, niż na początku wielkiej fali kryzysu. Jeżeli do cyfry 11 milionów bezrobotnych dodamy członków ich rodzin, to w przybliżeniu uzyskamy liczbę 30 milio-

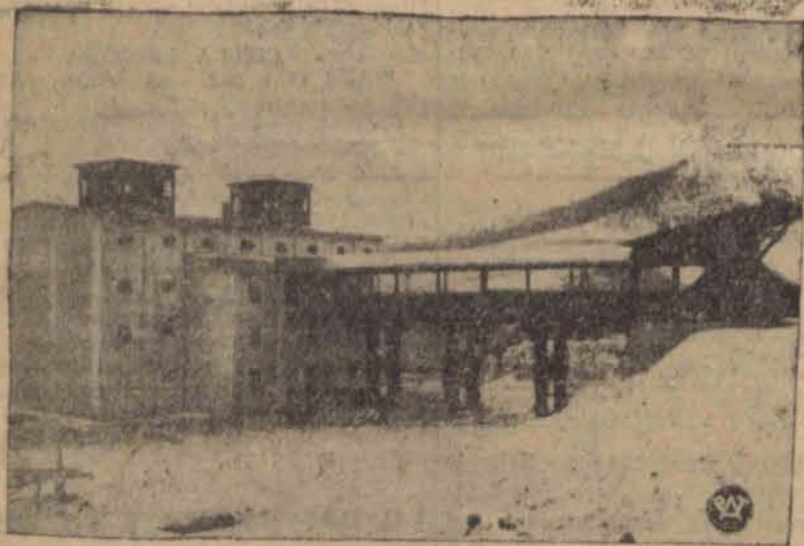
nów ludzi pozbawionych normalnych warunków egzystencji. Tragiczna wymowa tej cyfry wystąpi z większą jeszcze wyrazistością, gdy porównamy ją z ilością stę zauryzowanego w skarbcach amerykańskich złota, którego zapasy z 7 miliardów dolarów w roku 1933 wzrosły na 13 miliardów dolarów w roku 1937. Im więcej złota w danym kraju, tym mniej w nim chleba dla rzesz pracowniczych, oto tragiczny symbol naszych czasów.

## RYBA Z FAJKĄ Tłumy publiczności przed akwariem.

W akwarium w Los Angeles jest ryba która pali fajkę. Ryba ta została złowiona przy wybrzeżu wysp Hawajskich. Należy do gatunku ryb balonowych, które umieją wchłaniać w siebie wielkie ilości wody i powietrza, wydymając się na kształt balonu, co spowodowało ich nazwę. Właściwość tę potrafił użytkować dozorca

akwarium, który w chwili, kiedy ryba zamierzała zaczerpnąć powietrza, podsuwał jej munsztuk fajki. Ryba wciąga z powietrzem dym, a następnie wypuszcza go pod wodą, co robi wrażenie, jakby istotnie rozkoszowała się dymem fajki. Przed akwariem zbierają się tłumy publiczności.

## INWESTYCJE NA KRESACH.



Elewator zbożowy w Krzemieńcu, eksploatowany przez miejscową spółdzielnię rolniczo-handlową producentów rolnych, obecnie całkowicie zmechanizowany, po otrzymaniu 4 wyciągów mechanicznych i całkowitych urządzeń do oczyszczania ziarna.

## PODSŁUCHANE

### W RESTAURACJI.

— Panie kelner! Co to jest? Grzebień u was znalazłem w zupie!  
— O, jak to dobrze! Kucharz się ucieszy, ponieważ myślał, że zginął.

### „ODCIĘŁA” SIĘ.

Mąż w gniewie do żony:  
— Nie jesteś nawet warta, żeby się diabli wzięli?  
Na to żona:  
— Prędzej jestem warta, niż ty.

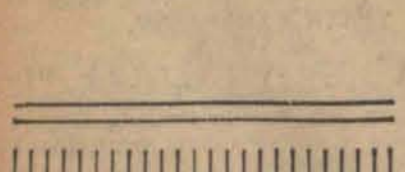
### WYBREDNA.

— Człowiek, za którego wyjdę za mąż musi być silny, jak lew, zwinny jak tygrys, mądry jak wąż, zuchwały jak orzeł, a głos musi mieć słowicy!  
— No, ale zapomniałaś jeszcze dodać, że powinien być także osłem, aby mógł się z tobą właśnie ożenić.

## Eleanor MEHERIN



## CHCĘ TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ

41

— Piękny wyrób. — Stojąc plecami do żony, dodał: Z nim miałabyś wspaniałe życie, Nell. Ba! ba!

— Ja nie pragnę wygod. Wolę żyć pełnym życiem walki i trudów. Nie chcę się unosić na powierzchni jak suchy liść. Nigdy nie mogłam zrozumieć, dlaczego kobiety tak zawzięcie ubiegają się o dostatki. Takie nie rozumieją, co to znaczy naprawdę żyć i czuć. One uciekają przed życiem, ja chcę je brać za rogi. Ach, Ricku, cierpiemy, ale mamy również godziny szczęścia. To się opłaca. Cokolwiek by miało być, we dwoje potrafimy stawić czoło losowi, jak myślisz?

Ricky przesłonił na chwilę oczy ręką, po czym wydobywszy chustkę wytarł energicznie nos.

Przy obiedzie rzekł unikając oczu żony.

— Może przyjdzie taka chwila, Nell, że bieda przestanie być dla ciebie czymś wzniosłym. Przeciwnie, złamię cię. Dziś widziałem, jak stara kobieta wygrzebała z kosza ze śmieciami kawał zbutwiełego, wilgotnego, na pół zgnitego chleba, otarła z kurzu i jadła. Tu jeszcze nie Rosja, ale swoją drogą dożyliśmy obrzydliwych czasów. Porządni ludzie żeby żyć muszą się uciekać do rozpaczliwych wybiegów.

— Och, nie, Ricku, nas nigdy los nie zmusi do rzeczy niezgodnych z sumieniem. Nie obawiam się, że odkryje w tobie kiedyś podłość lub okrucieństwo. Człowiek musi się urodzić złym, żeby być złym. Tylko taki zwinie się w kłębek, którego natura obdarzyła wyjątkową giętkością. — Tu Nell, przechyliwszy się przez stół, dołknęła twarz Ricka. — Ciebie na przykład natura obdarzyła zdolnością chudnięcia. Gdybyś mógł się podzielić tym sekretem z tłustymi elegantkami, zrobilibyśmy majątek.

Ujął ją za rękę i zaczął całować wolno po paluszkach.

— Może potrafił się obejść bez wygod, Nell, ale czy wychodząc za mnie zdawałaś sobie sprawę, jaki los sobie gotujesz?

— Nie, nie przeczuwałam, że jesteś aż taki silny i wspaniały! — zawołała ze łzami w roześmianych szczęściem oczach. Wiedzieliśmy przecież, że pobierając się gotujemy sobie ciężkie życie. Ale mój Rick będzie walczył dla mnie, a ja za niego. Nie może się zdarzyć nic takiego, czemu nie zdołalibyśmy stawić czoła.

Niesety! młoda dzielna wiara w życie tych dwojga miała się niebawem załamać pod strasznym ciosem.

W jedną wietrzną listopadową sobotę Nell przyszła do męża wcześniej niż zwykle. Ricky pakował swoje ubranie. Wydała okrzyk przestachu.

— Co ty chcesz z tym zrobić, Ricky?

Młody człowiek wsparł się ciężko na zaciśniętych pięściach. Oczy miał zapadnięte, ostro rozmięgotane.

— Buda zamknięta. Wszyscy zwolnieni. Już dwa tygodnie temu. Myślałam, że mi się uda ukryć to przed tobą, że tymczasem dostanę znów robotę w zmywalni...

Nell zrobiło się nagle niedobrze. Upadła na krzesło. Obrzucił ją gorzkim spojrzeniem.

— A co, teraz widzisz, że wyszłaś za drapichrusta. Cóż, jestem do niczego.

Nell zaczekała, póki jej nie przeszło bicie serca i nie ustąpiło dławienie w gardle. Wtedy wstała, podeszła do męża i zapytała żałośnie:

— Chcesz zastawić ubranie?

— Chcę sprzedać.

Odebrała mu ubranie bez słowa i powiesiła z powrotem w szafie w ścianie. Zdejmując pytki z kołnierza powiedziała serdecznie:

— Ricky, to ubranie jest naszą wspólną własnością, To przecież nasz pierwszy nabytek. To symbol. Tego nie możesz sprzedać.

Ricky poruszył ustami. Mówił tak cicho, że ledwie usłyszała.

— Nie mam pieniędzy na obiad.

Nell wybuchnęła drgającym śmiechem podobnym do płaczu. Pogładziła rękaw ubrania.

— Ech, na półce stoi puszka z rakami. Oprócz tego mamy ryż, boczek i jajka.

Spojrzała na nią, mrugnął powiekami i odwrócił się pośpiesznie do półki.

Jedli z puszek.

— Jesteś dzielną kobietą — rzekł Ricky.

— A z ciebie zuch — odpowiedziała Nell i oboje się roześmiali. Ricky wyciągnął ręce przez stół i nakrył jej rączki.

— Ach, Nell, dla ciebie i przez ciebie wyjdę na człowieka. Żebyśmy tylko wytrwali, a właściwie przetrwali. Nell skinęła główką energicznie. Ale jego błagalny wzrok sprawiał jej ból. Odwracała oczy.

W następnym poniedziałek zaszła rzecz przykra i brutalna. Nell idąc za radą siostry podzieliła swoją pensjękę na drobne kwoty i pochowała do kopert. Matce odmówiła pieniędzy. Ta zażądała dwudziestu dolarów. Prosiła głosem cichym, bolesnym.





**POSTRACH DZUNGLI.**

W hotelu w Kalkucie amerykański Polak Jan Sarniecki, który w poszukiwaniu wrażeń pełnił służbę w angielskim wywiadzie wojskowym, zyskując przydomek „Postrachu Dzungli” — otrzymał list od mieszkającego w tym samym hotelu również Polaka z Ameryki p. Bielika z prośbą o pomoc.

Bielik? Słyszałem to nazwisko w Ameryce. Jeden z moichrodaków, któremu się poszczęściło. Właściwie dość du-żego banku, dawniej w Chicago, obecnie w Nowym Jorku, którego oddział znajduje się w Europie. Posiada własny jacht i śliczną córkę.

Widzę, że nie zapomniałeś wspomnieć oślicznej córce... Idź do niego na górę. Ona pewnie też jest tu razem ze swoim bogatym ojcem....

To niezły pomysł. Chodź ze mną Lil! On widocznie pragnie zobaczyć się ze mną, jak najprędzej. A jeżeli chodzi o jego córkę, — Lil — to mogę cię zapewnić, że ona mnie nie interesuje.

Kogo widzę? Więc to pan jest słynnym w całych Indiach „Postrachem Dzungli”? A to panna de Ville, ciesząc się nie-wnieją sławą towarzyszką bohater-skich wypraw? Proszę siadać mo-je państwo.

Pański list, panie Bielik, wskazywał na poślęch?

Przejdźmy w tym razie do sedna sprawy, dobrze? Doskonale! Mam, jak państwo może słyszeli, córkę, która jest zarówno ciężarem, jak i osłodą mego życia. Zakochała się w młodym inżynierze górniczym. Zabroniła jej go widywać, ponieważ jest to człowiek, który nie posiada żadnego majątku. To nie jest żadna partia dla córki bankiera Bielika...

Uciekła więc i pan chce, abyśmy wśczechli za nią pościg...

Doskonale pan to odgadł, pa- nie rodaku. Muszę jeszcze dodać, że pieniądze na ten cel nie odgrywają roli...

Bardzo mi przykro panie Bielik, ale ja z miłością nie chcę wojować...

Za tydzień: OPOWIADANIE BIELIKA.

# Niedomyty garnek nie jest tragedią PIEKIEŁKO W DOMU

## Zbyttnia troskliwość przeczulonej pani domu.

Zachowanie należytego umiaru jest za-letą bardzo cenną dla każdego człowieka. Niejednokrotnie przyczynia się ona do odpowiedzialnego ukształtowania się naszego życia.

Trzeba, niestety, że słuchą wyznać, że często szczególnie kobiety grzeszą wła-śnie brakiem umiaru. Jakże często spotyka się na przykład przesadnie czułe matki, których troskliwość wyraża się w ustawcznej obawie, a co za tym idzie, w stosowa-niu całej serii nakazów i zakazów. To nie jest mądra i racjonalna opieka, ale wieczne zmartwienie dla najbliższego otoczenia. Matka, tak przewrażliwiona, żyje w ciągłym niepokojem. Lada powiew powoduje obawę zaziębienia się dziecka, obcowanie z innymi dziećmi np. w szkole następcza po-wody do i zypuszczenia, że dziecko zarazi się jakąś chorobą infekcyjną. Taka przesad-nya opieka matczyna rozciąga się często i nad przygotowaniem lekcji w domu, które nieraz sama za dzieci odrabia, byleby tyl-ko jej pociecha miała dobre stopnie. Póź-niej wyszuka córce męża, a synowi żonę w przeświadczeniu, że przez nią dokonany wybór będzie najlepszy...

Drobiazgowo i niecelowe najczęściej za-jęcie zacieśniają taką gospodynię do krę-gu naczyni i mioty, poza którymi nie ma po prostu czasu na potrzeby kulturalne, nie mówiąc już o zaniechaniu własnej powie-z chowności. Taka „zawolana” pani domu pragnęłaby w każdej dziedzinie prześcig-nać samą siebie.

Weźmy na przykład oszczędność, któ-ra jest bezsprzecznie wielką zaletą, ale o-szczędność tylko racjonalnie pojęta, z za-stanowieniem się „na czym” i „kiedy” nie upośledzająca ciała kosztem ducha, an-odwrotnie.

Tymczasem w tej dziedzinie zbytńa gorliwość daje wyniki wręcz odwrotne do poczynających.

Przesada, tak ujemnie odbijająca się w każdej dziedzinie, daje się również zaob-serwować i w dziedzinie mody. Wiele ko-biet wiedzione owczym pędem holduje bez-

krytycznie wszelkim nakazom mody, nie błądząc często względu nie tylko na własną osobę, ale i na kieszeń męzowską i stąd częste nieporozumienia, sceny małżeńskie i podminowanie stosunków rodzinnych.

Weźmy inny przykład: pani domu, któ-ra zbyttnie holduje towarzyskim przyję-ciom, zbyt wiele osób do siebie sprasa, lub też sama za często u innych bywa. Po mijając już sprawę poważnego nieraz naj-wereżenia budżetu spowodu zbyt częstych przyjęć, dałoby się jeszcze niejedno po-wiedzieć o przesadzie i w tym kierunku.

Reasumując, dojdziemy do wniosku, że przesada, w czym by się nie przejawiała, jest stanowczo niepożądanym objawem. Starajmy się więc zawsze zachować naj-zżyty umiar, który umożliwi uniknięcie wie-lu niemiłych przykrości i wielkich zmar-twień.

Ta troskliwość obejmuje często i same go pana małżonka, który czuje opiekuńcze skrzydła swej połowicy od świtu do no-cy. Nie wpływa to bynajmniej na rozjaśnie nie atmosfery domowej, a przeciż nigdy przymus nie działa bardziej zgubnie jak w dziedzinie pożycia małżeńskiego, które powinno polegać na poszanowaniu indy-widualności i wzajemnym zaufaniu. Dzieciom również raczej szkodzi przeczulona opieka matczyna, wyrastają z nich przeważnie chuchra i zastraszone nieboraki.

Taka zbyt troskliwa i czuła matka i zanadto energiczna małżonka jest przeważ-nie przesadnie gorliwą panią domu i praw-dziwym dopustem bożym dla swej pomoc-nicy. Depce jej dostownie cały dzień po-piętach, wiecznie zrzędcząc; każdy nieota-ry sprzęt, każdy niedomyty garnek uras-a do rzędu tragicznych wydarzeń. Miał nie-łej atmosfery, w której wszyscy domow-icy czuli się swojsko. stwarza się ist-nie piekielko.

# Małe sekrety wielkich gwiazd.

Wiele osób na pewno już zapomniano że odtwórczynią Dany Kameliowej w fi-lmie niemym była przed 10 laty Norma Talmadge, która obecnie wycofała się z filmu dźwiękowego z powodu niefonogeni czności głosu. Urodziła się w Niagara Fal-les 26 maja 1897 roku. Rozwiedziona z Jó-zefem Schenkem, wyszła za mąż drugi raz za George'a Jessel. Wzrost 1 m 62 cm waga 52 kilo, włosy szatyn, oczy szare.

„Wesołą Wdówką” niemego filmu by-ła Mac Murray, której partnerem był wów czas John Gilbert. Po rozwodzie z księ-ciem Mdivani, wycofała się Mac Murray w zacisze domowe.

Urodzona w Portsmouth 10 maja 1889 roku, ma włosy blond, oczy niebieskie, wzrost 165 cm wagę 60 kilo. Jedna z serii „Katarzyn Wielkich” Elżbieta Bergner, urodziła się w Wiedniu, 22 sierpnia 1900 roku, jest żoną Pawła Czinnera, ma wło-

sy szatyn i oczy brązowe, wzrost 158 cm wagę 50 kilo.

„Błękitny anioł” Marlena Dietrich mał-żonka Eryka Siebera, urodziła się w Niem-zech w 1897 roku. Jest blondynką o nie-bieskich oczach, wżroście 169 cm wadze 60 kilo.

A teraz młodsza generacja:

Piękna i wytworna Norma Shearer jest wdową po reżyserze Irwingu Thalbergu. Urodzona 10 sierpnia w 1904 roku w Mon-trealu. Wzrost 154 cm, waga 53 kilo, wło-sy szatyn, oczy zielone.

Tajemnicza „Anna Karenina” Greta Garbo, urodziła się w Sztokholmie 18 września 1906 roku, ma włosy blond, oczy szare, wzrost 170 cm, wagę 56 kilo.

Lupe Velez małżonka słynnego „Tarza-na” urodzona w Meksyku 18 czerwca 1910 roku ma wzrostu 152 cm i wło-sy czarne. Waży 52 kilo.

# Natura i moda. Kapelusze wiosenne.

Pierwszymi jaskółkami, zwiastującymi nadchodzącą wiosnę, są zawsze damskie słomkowe kapelusze. Z czarują-cym optymizmem pojawiają się już w sty-czniu, jakgdyby chciały wszystkich prze-konać, że sam ich widok spowodzić musi nieuchronnie ciepło i pierwsze pączki na drzewach. Zazwyczaj natura przeczy tym przewidywaniom, odpowiadając na zuch-waństwo kapeluszy — mrozem i śniegiem w tym roku jednak solidaryzuje się ponie-kąd z modą i sprowadza łście wiosenna bo ciepłą i słoneczną aurę.

Jeżeli chodzi o formę główek, to pozostaly one nadal wysokie i zwężające się ku górze (bez dotychczasowej przesady jednak). Obok tych przestarzałych już po-niekąd fasonów pojawiają się i inne wię-ciej płaskie i przystosowane do natu-ralnego kształtu głowy a tylko przybra-niem w kształcie kokardy, lub pomponu zdradzającego swą przynależność do ro-dziny wysokich kapeluszy.

Nowością, lansowaną przez paryskie modystki, mają być kapelusze, wzorowa-ne na stylowych modelach, z rondem, two-rzącym aureolę do koła główki, związane pod brodą wstążką. Fason taki widzimy właśnie na naszym trzecim rysunku. Bar-dzo efektowny jest fantazyjny beret z zie-lonej tafty, przybranej białą kokardą (rys. 1), młodzieńczo wygląda urocza czapecz-ka ze słomki bleu (rys. 2), przybrana marszczoną, szeroką wstążką i drugą węż-szą, związaną na kokardę na czubku gło-wy, w kolorze cyklamenu (lila - rouge). Rysunek ostatni przedstawia elegancki czarny toczek z jedwabiu, upięty z przodu na kształt dużej kokardy.



## „Dziecko” przy kasie



— Ten film nie jest chyba zabroniony dla dzieci?

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

